Cena prenumeraty kwartalna

Szwajcarja	frank.	7
Włochy	„	9
Francja, Belgja i Państwo papiezkie	„	10
Austrja, Prusy i Związek niemiecki	„	12
Anglja, Księstwa Naddunajskie i Turcja	„	14
Szwecja	„	18
Ameryka	„	20

Listy z pieniędzmi, z rękopismami, listy do Redakcji franko przesyłane być winny pod adresem:
Redakcja „Ojczyzny" w Szwajcarji, w Bendlikonie (pod Zurichem).

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą od jednego wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie 25 cent. za następne po 15 cent.

„**Ojczyzna**" wychodzi dwa razy w tygodniu, to jest: w niedzielę i środę.

OJCZYZNA.

DZIENNIK POLITYCZNY, LITERACKI I NAUKOWY.

Prenumeratę przyjmują Agencje „Ojczyzny:"
w Bruxelli: Charles Muquardt 2, place Royale;
w Dreznie: L. Wolff 3, Seestrasse;
w Lipsku: A. Wienbrak 8, Neumarkt;
w Florencji: Bruno Dobrowolski, piazza Madonna Aldobrandini, 26;
w Londynie: księgarnia S. Tchórzewskiego, 1 Macclesfield street, Gerard street, Soho;
w Paryżu: J. N. Janowski, 18 rue des fossés S. Jacques;
— Księgarnia Królikowskiego, 20 rue de Seine St. Germain;
w Konstantynopolu: Librairie Etrangère de Mr Christien Roth à Pera;
w Sztockholmie: Bukowski, ulica Käpmansgatan 5;
tudzież wszystkie Urzędy Pocztowe w Szwajcarji i innych krajach.

№ 18. Bendlikon (pod Zürichem), Środa, 1 Marca 1865 r. **Rok II.**

STOWARZYSZENIA POLSKIE
Wzajemnej lub Bratniej Pomocy.
(Dokończenie).

— A teraz, rozbierzmy te skutki fatalne, które z zaciemnienia tak świętego dla nas programatu wypływają.

Pracownicy na polu uorganizowania Stowarzyszeń Pomocy taić sobie nie powinni, że ich Stowarzyszenia, liczebnie dziś już ogólnie prawie niemają połowy nawet téj siły, jakąby mieć mogły przy rzeczywistém ich połączeniu. Dziś jeszcze, wielu ludzi silnych stosunkami lub umysłem stoją na zewnątrz zbawiennego ruchu. Dziś jeszcze zaledwie cząsteczka staréj emigracji udział w nim wzięła, a jednak trudno nie widzieć téj niezmiernéj korzyści, jaką zatarcie różnicy by dało. Dla czego tak jest, sądzę że każdy sobie odpowie. Jakimby sposobem, mogło być inaczéj, chwilowe zastanowienie pokazuje, nam zostaje zebrać tylko niejako to, co każdy na rozmaite tony powtarza, i to co zdrowy rozsądek dyktuje.

Jedyną przyczyną, jaką dają lub niewłaściwie się z nią kryją ci, których współudział na polu Stowarzyszeń Wzajemnéj czyli Bratniéj pomocy byłby pożądany, jest obawa oddania się pod kierunek polityczny ludzi, których przekonań są nawet niepewni lub w każdym razie niewiadomi, jest obawa służenia za narzędzie niesfornéj ruchliwości jakichś ukrytych agitatorów; i nie można im na to odpowiedzieć: będziecie tam, poznacie, waszym osobistym przekonaniom słuszny wpływ i udział w ogólném dziele formami zapewniony macie, — nie, niestety, tego argumentu użyć nie można, bo przekonań swoich nikt pod głosowanie większości nie oddaje, bo na polu politycznych zbiorowych usiłowań, rzecz się ma inaczéj, niż w przedsięwzięciach osobistych. Tam lepiéj nie rozpoczynać i nic nie robić, niż stawać do pracy z niejasnym programatem, z niewyraźnym celem; lepiéj, bo gdy się działanie rozpocznie, wtedy, każdy kto się do niego dotykał wie, że lepiéj znowu jest rzeczy nie potrzebne robić niż stanąć na miejscu; tylko działanie choćby szalone związek podtrzymuje, zobowiązania się w niem zaciągają, i rzecz się toczy po pochyłości, a Bóg sprawiedliwy wie tylko, czy drobne korzyści, czy krwi potoki bezpożytecznie wylanéj u kresu, zamykającego ten akt działania, znajdą się u otchłani w przeszłość pochłaniającéj tę czystą ofiarę trudów i poświęceń. Nie, tak odpowiedziéć tym, którzy czy przez skrupulatność sumienia, czy przez dumę osobistą, od udziału się wstrzymują — nie można. Nie można ich wezwać do wspólnéj pracy, póki się błąkają wyobrażenia zaciemniające myśl i cel Stowarzyszeń.

Oprócz tych wyżéj wspomnionych osobistości, całe mnóstwo niezdecydowanych, z przystąpieniem się ociąga. Całe mnóstwo tych wszystkich, którzy pragnąc przedewszystkiem powrotu do kraju, nie chcą go udziałem w półjawnych konspiracjach skompromitować; jak gdyby to pochwały godne czekanie, mogło przeszkadzać do wypełnienia, że tak powiem, codziennych polskich obowiązków. I tu przyczyna w niewłaściwem tylko postawieniu kwestji.

Co do staréj emigracji, któréj przyłączenie się zbiorowe, ze wszystkich za najpożyteczniejsze i najbardziéj naglące uważamy, to jéj ociąganie nie zadziwi nikogo, gdy wspomnimy że ją życie całego pokolenia, w skutek wspólnego nieszczęścia, od nas przedziela — gdy wspomnimy na odmienną sferę stosunków, na ustalony tryb życia i myślenia niejako; gdy wspomnimy na te poważne instytucje, choć cząstkowe lecz ogółu emigracji dotyczące i ogólny charakter na sobie noszące, któreby razem z nią pod zawiadywanie nowych Stowarzyszeń przejść musiały. Mimo więc złych jego skutków, uszanować to ociąganie się wypada, ociąganie z powierzeniem instytucji długiemi ofiarami i długą pracą wyrobionych temu co nowe, nieznane, którego trwałość ma być może skalą trwałości politycznych spisków mierzona. Są to przyczyny, ktore choć nie usprawiedliwiają, lecz tłumaczą zbyt może skrupulatne ociąganie się wielu [1]).

Przyczyny te dłużéj wstrzymywać nie powinny. Dotychczasowy rozwój, powszechność Instytucji, samo upadanie wszelkich zamiarów obcych myśli i charakterowi Stowarzyszeń, stanowią dostateczną rękojmię. Nie przeczymy, owszem twierdzimy nawet, że obowiązek początkowania w tych usiłowaniach ku nadaniu większéj siły Stowarzyszeniom, na władzach tychże leży. Wypadałoby aby w ustawach jasno cel pomocy określony został, z wykreśleniem wszelkich dezyderycznych ewentualnych na kraj oddziaływań: niesienia pomocy i t. d., które jakby na to tylko tam się znajdowały, aby wymowniéj o naszéj słabości świadczyć, lub o usposobieniu zaspakajania potrzeb swoich w braku czynów słowami.

Daléj, wszelka wyłączność i formy affiljowania ustać powinny. Czyż nie każdy Polak znajdujący się stale lub czasowo w danem miejscu, już samym faktem znajdowania się, jest członkiem tamecznego Stowarzyszenia Polskiego. Czyż nie każdy winien obowiązki narodowéj solidarności spełniać? czyż to jest kwestja jego chęci? czyż nie każdy Polak ma prawo do wszelkiéj materjalnéj lub moralnéj pomocy tych Stowarzyszeń? czyż nie pożądaną jest rzeczą, aby polska sfera życia z jak największéj ilości polskich elementów się składała? więc, gdzież jest właściwy charakter odróżniający członka Stowarzyszenia od każdego innego Polaka w danem miejscu? Wyłączność ta tylko, zostawiona być powinna, która zawsze polaka od zdrajcy lub wyrzutka społecznego odróżnia; wyłączność potępienia i pozbawienia tego co słusznie ogólném dobrem polskiém nazwać można, a nie wyłączność, uznawania i przyjmowania do tego, do czego każdy wskutek jego charakteru polskiego ma prawo. Wyłączność ta jest czczą formą, a tylko myśl stowarzyszenia zaciemnia. Każdy bez wyjątku, czasowo lub stale w danem miejscu osiadły, z ogólnych obowiązków część nań przypadającą spełniać powinien, jeśli mu miła godność i miano Polaka; każdy, o ile chce, z ogólnego dobra zapewnionego wspólném trzymaniem się razem, korzystać może. Wtedy, znikną obawy tych nawet, co lękają się zamknąć sobie tyle pożądany wstęp do kraju. Tego patrjotyzmu, który część życia samego stanowi, najwściekléjsza tyranja moskiewska zniszczyć nie umiała, ani nawet za niego do odpowiedzialności przed zbrodnią jako prawo postawioną, pociągnąć nie potrafiła. Kiedyś, przy zawiązywaniu się Bratnich Stowarzyszeń, zapewne, to wciąganie było koniecznem. Bo któż miał dosyć powagi, aby z myślą każdego obowiązującą wystąpić? trzeba więc było szukać dla niéj zwolenników. Lecz dziś gdy ci zwolennicy większość znakomitą emigracji stanowią, a natura Instytucji ogółu polskiego dotycze, jest rzeczą niewłaściwą, tak dla téj Instytucji jak i dla jednostek polskich, pozostawiać jakąś wyłączność, lub nawet kwestję woli i chęci za warunek stawiać. Jest to jakby tworzenie przywileju dla pewnéj części, pod pozorem, że mogą być tacy, co nie zechcą z niego korzystać. W każdym zaś razie, jest to restrykcja stanowczo dla Instytucji szkodliwa, bo myśl zasadniczą zaciemniająca [2]).

Z uwydatnionym charakterem właściwym, być może uda się nawet grunt stracony odzyskać, i posiadany zapewnić. Niedawno władza jednego z najgościnniejszych dla nas zakątków, władza Zürich'skiego kantonu w Szwajcarji nie uznała Stowarzyszenia Polskiego Bratniéj Pomocy jakoby dla jego politycznych celów. Otóż, jeśli w tym zakazie nie było udziału bratobójczéj ręki, nie ma wątpliwości, że Instytucji, na któréj żadnych politycznych celów poszlaki ciążyć nie będą, Instytucji nieodłącznéj od saméj obecności Polaków, których nie wypycha, gościnności odmówić nie będzie mogła. Również utrudnionem będzie powodzenie prześladowania moskiewskiego, wszędzie i we wszystkich potrzebach naszych, wszelkiemi sposobami nas ścigającego. I jeśli gdzie dzięki wpływom moskiewskim, będziem zstąpić zmuszeni o jeden stopień jeszcze w ciemnice, to wracamy do faktami sprawdzonego twierdzenia, że łatwiéj będze ukryć i utrzymać to co niejako życiem jest samem i naturalną organizacją — i nasze Stowarzyszenia, choć sparaliżowane w działaniu przetrwają taki zakaz, jak pod grubém nakryciem od wrogów nas kryjącém.

Jedyna jaka z téj analizy wypływa konkluzja, z którą gorące pragnienie urzeczywistnienia wiązać się musi, gdy już myśl błogosławione następstwa organicznego połączenia naszego na obczyznie, uprzytomnia, jest zwrócenie się do Was, Rady Stowarzyszeń Pomocy czy Zgromadzenia Przewodniczące, do Was, jedném słowem, reprezentanci nowego ruchu. Zróbcie krok naprzód w tém dziele upragnioném, rozszerzcie wasz zakres, obejmcie wszystkie na wygnaniu pokutujące dusze polskie, wszystkie odnogi ogólnego życia. Wejdźcie w porozumienie z temi instytucjami, które was w czasie poprzedziły, wszak dziś macie już prawo mówić w imieniu większości i wymagać aby traktowano z wami; wreszcie, usuńcie wszelkie pozory do nieporozumień, do drażnienia przekonań, uwydatnieniem s p o ł e c z n e g o, ż y c i o w e g o jedynie c h a r a k t e r u nowéj Instytucji, usunięciem wszystkiego co cechę wyłączności stanowi, i domysły konspiracyjnych usiłowań rodzi. A Wy, obywatele, co stoicie na uboczu, czy sami tylko, czy grupami, czy jako opiekuni dawniéj wytworzonych narodowych instytucji — połączcie się jednym węzłem z temi nowonarodzonemi lecz większość obejmującemi Instytucjami, wasze połączenie nakarmi głodnych, doda otuchy zwątpiałym, wiary tym których nadzieja opuszcza, a krajowi przekaże czynem wielką zasadę solidarności, tę deskę ocalenia naszego. I czemużbyście mieli się ociągać? półroczna historja Stowarzyszeń Pomocy, raz jeszcze dowiodła, że Bóg czuwa w zbiorowych polskich usiłowaniach, a zdrowy zmysł górę w nich bierze, że obawy i podejrzenia są nieuzasadnione. Spieszcie więc do wspólnego dzieła, bo nie na zawsze rozgospodarowywamy się na obczyznie. W wieku pary i telegrafów długo na wypadki się nie czeka; a każdy szczęśliwy los wymagający od nas ściśléj służby dla kraju, silnymi nas znaleźć powinien. Słabe ręce nie podźwigną kraju. Każda możliwość bycia silniejszym stracona, każda chwila na téj drodze opóźniona, na nasze spada sumienia. Spieszmy się więc, gdy idzie o utworzenie podstawy do życia korzyść dla kraju przynoszącego.

---

[1]) W wyliczaniu kategorji stojących na uboczu od ogólnego ruchu, pominąłem zbiorowe skupienia się, zwykle małoliczne, w łonie nowéj emigracji powstałe, a to dla téj przyczyny, że jedne z nich, odznaczające się potężną myślą i da Bóg zbawienną dla kraju przyszłością, jak np. „Stow. Naukowe Młodzieży Polskiéj w Paryżu", doskonale pojmują jak szeroką znalazłyby podstawę przez należyte rozwinięcie się Stowarzyszeń Bratniéj Pomocy, o czem świadczą pojedyńczym udziałem swych członków w tych Stowarzyszeniach, a zaprawdę niczego też więcéj nie potrzeba, o nich więc mowy być nie może; te zaś, które świat od początku chcą stwarzać i z wyłącznością swoją występują, a często z nienawiścią, mniemam, że milczeniem zbyć potrzeba; zawiązanie się ich bowiem, o ile nie jest skutkiem przyczyn myśl Stowarzyszeń Bratniéj Pomocy zaciemniających, wypływa z pobałamuconego kołowacizną polityczną sposobu widzenia rzeczy, lub mniéj szlachetnego osobistego antagonizmu, na które to plagi jedynem lekarstwem, rozbudzone sumienie narodu, światło i czas być mogą.

[2]) W tym punkcie z autorem artykułu nie zgadzamy się. Pomimo jednak że nie zawsze z nim zgadzamy się, artykuł jego podajemy czytelnikom w tem przekonaniu, że tylko różnostronne poglądy na rzecz organizacji stowarzyszeń, pożytek ich dla emigracji i kraju dokładniéj objaśnić są w stanie. (P. R.)

KORRESPONDENCJE.

Z Augustowskiego, 20 lutego.

Poprzednio donosiłem wam o zawyrokowaniu na Sybir amnestjonowanych i poddających się za granicą na łaskę cara — dziś w następstwie tego donoszę, że amnestjonowany Staniszewski, skazany został na lat 12 do kopalń i już wywieziony wraz z pięcioma innemi i z Myszkowskim ze Swiętych Jezior. Dnia 14 stycznia znowuż wysłano ztąd partję okutych nieszczęśliwych na Sybir, na 12 podwodach. Pomiędzy nimi był Łoszewski urzędnik sądowy ze Szczucina, który na odgłos amnestji powrócił i pojechał na Sybir, aby tam miał czas poznać rzetelność moskiewskiego cara amnestji. W téj partji było także kilku włościan, skazanych do ciężkich robót na lat 20 w Syberji. Pomimo twierdzenia i przechwałek moskiewskich gazet z przychylności chłopów dla rządu, najwięcéj jednak teraz więżą włościan i najwięcéj ich do Syberji wysyłają. Nie tylko nowo amnestjonowanych, ale i poprzednio przed rokiem ułaskawionych pobrali, chociaż byli ludźmi do niższych klas społeczeństwa należącymi, jak np. Fiszera z Suwałk (małoletni) wyrobnika, Piaseckiego, Helmanów, Linkowskiego, Modzelewskiego i wielu innych, i posłali w Sybir.

Amnestja więc carska tyle ma prawdy, ile przyrzeczenia baszkira lub zapewnienia „Dziennika Warszawskiego." Dziennik ten, który u nas nazywają Mongolsko-Warszawskim, mówiąc o skargach na samowolny komisji włościańskich zabór budowli folwarcznych i czeladnich utrzymuje, iż budowle jednokominowe, pobudowane zostały w skutek podatku podymnego. Każdy przecież wie, iż podatek podymne, szarwark, po wsiach na grunta nałożony tak, że każdy go płaci, bez względu na to, czy grunt jest zabudowany, czy też bez budowli. Inaczéj więc płaci go osadnik na 3 morgach, inaczéj na 15 lub 30. Włościanin posiadający nad 3 włoki gruntu, opłaca podymne podwójne, czyli folwarczne. Tłumaczenie więc zabrania właścicielom budowli czeladnich podatkiem podymnym, nie ma żadnéj podstawy, tem bardziéj, że w dobrach do-

nacyjnych i rządowych, zaborowi nie uległy. Całe postępowanie komisji włościańskich i wszystkich władz moskiewskich ma tylko na celu zniszczenie i rabunek posiadających, a doprowadzenie do ubóstwa całéj ludności. Dla sprowadzenia tego ubóstwa, Murawjew za Niemnem wydarł już właścicielom sześć kontrybucji, a przytem przez swych apostołów z nahajką oświadczyć kazał, iż ten katolik który przejdzie na schizmę, uwolniony zostanie od kontrybucji. Zamienienie kontrybucji na stałe chcą usprawiedliwić rozporządzeniem, którem nakazali właścicielom dóbr złożyć wykazy intrat, z zastrzeżeniem, że jeżeli się okaże najmniejsza niezgodność ze stanem rzeczywistym intrat u tych katolików, którzy nie chcą przyjąć schizmy, wówczas opłata kontrybucji już na zawsze jako stały podatek ciężyć będzie na dobrach, dopóki właściciele ich nie przyjmą schizmy. To rozporządzenie służyło komitetowi urządzającemu w Warszawie przy regulowaniu podatku gruntowego za wzór. Powiedział bowiem, że w razie jeżeli deklaracja o ilości i jakości gruntu złożona przez właściciela, będzie nie rzetelnie podaną, to właściciel będzie opłacał podwójny podatek. Rabunek i zdzierstwo są jedynym widokiem tych ludzi, który pokryli maską moskiewskiego patrjotyzmu. My ich patrjotyzmu zrozumieć nie możemy, wiemy bowiem, że można kraj kochać swój, a nie kraść i nie zabijać. U nich zaś tylko ten kocha Rosję, ten tylko uważany jest za patrjotę, kto kradnie, obdziera i zabija Polaków. Handel u nas upadł. Złota i srebra w obiegu nie ma. Rubla srebrnego nikt nie widzi, toż samo i półimperjała, a nawet już i organ rządu „Dziennik Warszawski,“ wykreślił z ogłoszeń kursu giełdy, kurs złota. Wojsko, urzędnicy i liweranci, płatni są tylko papierami banku petersburskiego. Pieniądze papierowe nisko stoją, kupcy więc ponoszą na nich wielkie straty, a produkta i towary drożéj sprzedawać muszą. Przy zamianie rubla papierowego na miedź zdawkową, trzeba płacić duże ażjo, bo i zdawkowéj monety jest bardzo mało.

Bezrząd i anarchja wypływająca z natury, ze krwi i ze szpiku moskiewskiego panuje największa. Wszelki porządek przewrócony, chaos szalony sprawił, iż wszelki szacunek władz nawet w umysłach oddanych rządowi zniknął. Wybieranie ludzi nieukwalifikowanych na urzęda, jak np. wojskowych do komisji włościańskich przyczynił się do tego. Teraz zawakowała u nas posada nadleśnego do lasów rządowych. Taką posadę mógł dawniéj tylko otrzymać ten, który ukończywszy kursa naukowe, przeszedł kilkakrotną praktykę leśnéj administracji, złożył egzamin na nadleśnego i wypracował naukową rozprawę; dzisiaj, bez najmniejszéj kwalifikacji człowieka zanominował jen. Berg na nadleśnego w leśnictwie Rajgrod. Tak jest we wszystkich gałęziach administracji krajowéj. Rada Stanu, Rada administracyjna, są czysto moskiewskiemi instytucjami — rozprawiają w nich i piszą po moskiewsku. Gubernator augustowski z wszystkiemi władzami po moskiewsku koresponduje, a naczelnicy powiatu, nadesłane sobie dla włościan odpowiedzi, tłumaczyć muszą na polskie. Po miastach, szyldy rzemieślników, fabrykantów, procederzystów, właścicieli domów i władz wszelkich, także po moskiewsku muszą być pisane. O ułagodzeniu umysłów narodu nie myśli rząd wcale, owszem drażni go i niepokoi gwałtownemi środkami moskalenia.

Godność osobista na każdym kroku poniewierana, a bezpieczeństwo osób bynajmniéj nie jest znane. W Warszawie idący ulicą pewien adwokat, bez żadnéj przyczyny został przyaresztowany i odstawiony na Pawiak przed pułkownika-inkwirenta Tuchołkę. Zwierz ten, mający zwyczaj każdego bić i siec rózgami, przyprowadzonego adwokata uderzył silnie w twarz. Ten w jednéj chwili oddał pułkownikowi policzek tak silny, w obec przytomnych wielu aresztowanych, iż Tuchołko padł pod stół. Rozwścieczony kazał adwokata okuć w kajdany na ręce i nogi i zamknąć w więzieniu, nie dawszy mu żadnego posłania, ani jedzenia. Na drugi dzień przyprowadzają przed komisję adwokata. Tuchołko z udaną łagodnością, przemawia do adwokata: „Powiedz pan prawdę? bo na mieście rozgłosili fałsz, jakobyś pan miał mnie uderzyć w twarz (w mordu), a to jest nieprawda?“ Na to adwokat odrzekł: „Prawda, oddałem policzek za policzek, bo inaczéj z godnością nie mogłem panu odpowiedzieć.“ Wówczas Tuchołko, rzekł do innych członków komisji: „adwokat jest warjatem i nie wie sam co mówi.“ „Owszem wiem, jak i wiem że mnie za to będziecie męczyć i sądzić, chociaż jestem zupełnie niewinnym.“ Adwokat ten dotąd siedzi na Pawiaku i srogie znosi katusze. Pod takiemi męczarniami, wielu aresztowanych przyznaje na siebie najfałszywsze zarzuty — wolą bowiem ponieść najprędszą śmierć, którą przyspieszają przez dobrowolne oskarżenia się o czyny, których nie popełnili, o zabójstwo, o podpalenia, o urzęda i godności rewolucyjne, byle raz skończyć męki śledcze. Jestem pewny, że przy takiem badaniu, zostałby przekonany i sam siebie potępiłby ów sławny autor angielski, obrońca systemu rządzenia moskiewskiego pan O'Brien — i skończyłby na szubienicy jako naczelnik miasta Warszawy, lub jako zabójca.

Prawa nie ma żadnego, — cesarska wola, sankcja nic nie znaczy. Powiedziano, iż przewinienia uczni, władza szkolna sama karać będzie. Tymczasem uczeń gimnazjum suwalskiego, pilny i wzorowy młodzieniec syn litewskiego włościanina nazwiskiem Ilgun i drugi Kiełduszyc Pitot, zostali ze szkół zabrani i przyaresztowani d. 14 stycznia r. b. i pomimo mrozów i wieku młodzieńczego okuci w kajdany i wysłani na Sybir na osiedlenie, — zapewno dla zachęty innych włościan, żeby dzieci do szkół oddawali. W Warszawie niedawno, za latarkę przyprowadzili policjanci ucznia szkoły głównéj do Rydzewskiego. Ten poważył się kilkakrotnie uderzyć go w twarz. Bijąc go w ten sposób, wołał „jeżeli będziesz chodził do Doliny Szwajcarskiéj, to dostaniesz bilet do chodzenia bez latarki.“ Uczeń przyrzekł, uwolniony został i odszedł krwią zalany do domu. Moskale wszelkiemi sposobami, zmuszają do chodzenia do Szwajcarskiéj Doliny, dają bilet uwolnienia od latarki, uczęszczającym do tego miejsca, szczególniéj zaś uczniom. Tam sprowadzają nierządnice i każą im przedstawiać żywe obrazy. Dla tem łatwiejszego zdemoralizowania młodzieży, sprowadzają dymisjonowanych kapitanów i innych nieuków a znanych rozpustników na Dyrektorów gimnazji. a oddalają uczciwych, uczonych i zasłużonych. W Suwałkach oddalony został dyrektor Łyszkowski, człowiek wielce światły i zasłużony pedagog, który wykładał łacinę i grecki język. Na miejsce jego przeznaczony moskal. Ile na tem cierpi szkoła i nauka łatwo się domyślić.

Moskiewskie dzienniki mianowicie „Ostsee Ztg“ i „Dziennik Warsz.“ ogłosiły, że żaden Polak z Prus wydanym Moskwie nie został, tymczasem jednego z wydanych przez Prusaków mianowicie Kozielskiego, powiesili Moskale w Sejnach, a kilku innych siedzi w więzieniu.

Londyn, 23 lutego.

(**A.**) Stanowisko dziennikarzy i korespondentów w obecnem położeniu Europy, jest bardzo trudnem, to bowiem co jest tolerowanem w jednem państwie, zakazane jest w drugiem. Zasady sumiennego dziennika nie pozwalają mu dla marnych korzyści, wyrzec się słów prawdy, sterować zaś między Scyllą a Charybdą nie jest łatwo. Wnosimy do dziejów emigracyjnego żywota nabytki narodów, rozwijamy zdrowe teorje lub mrzonki, przebiegamy jedne pole aby napowrót powrócić, i w tym kalejdoskopie zdań i zasad, zatargów i zachcianek, pozostają dotychczas nieporuszonemi żywotne kwestje współczesne, nurtujące ludzkość i popychające nawet absolutne rządy na drogę postępu.

Wiek nasz zowią merkantylnym, egoistycznym, jakiż wiek był moralnym i ludzkim? Dzieje w wieku nie składają jednostki, chociażby wyniesione nad innych, dzierżące ster władzy, skoro życie społeczne przebudzone, jednostki z bożéj łaski lub woli narodu, unoszą się falami na prądzie czasu lub postępu. Wiek wyobraża dzieje całéj ludzkości, stanowiącéj niejako wspólną rodzinę, genjusze które zjawiają się na powierzchni dziejów, są reprezentantami swego czasu, popychają ludność na drogę postępu, ale natchnienie czerpią z przeszłości.

Jeżeli naszem powołaniem jest nauka i praca, to tego dosięgnąć możemy tylko za pomocę instytucji „wzajemnéj pomocy“ o zawiązkach których donosiliście niejednokrotnie w waszym dzienniku. Pomimo najszczerszych życzeń, prace nasze dotychczas nie doprowadziły do zamierzonego celu. Odosobniona od narodowego żywiołu pewna frakcja, przyjęła za zasadę swych działań, wzniecanie niezgody i rosterek, walcząc oszczerstwem i rzucając podejrzenia na wszystkich, którzy przemawiają za rzeczywistą pracą narodową, frakcja ta po dziś dzień paraliżuje ciało emigracji.

Jak u was w Zürichu, tak też w Paryżu i Londynie objawy ducha sprzeczności, płyną z jednego źródła.. Odpowiedź waszego korespondenta z Zürichu na oszczerstwa zamieszczone w „Wytrwałości“ i bezimienny plakat rozrzucany po wszystkich miastach, z którego wstęp zamieszczony w „Głosie Wolnym,“ wywołał niemałe zdumienie w kole tułaczy; broń jakiéj używają wasi adwersarze, jest wszędzie jedna i ta sama.

Komitet z bożéj łaski na Anglję i t. d., prawie pół roku spoczywający w letargicznem uśpieniu, znowu się przebudził. Mowa prezesa i sekretarza na posiedzeniu, były przerywane krzykami lub wybuchem śmiechu, z przyczyny takich oryginalnych debatów, obchód uroczysty odłożono do 1 marca. Komitet który zjawił się bez upoważnienia rodaków, na mocy fikcyjnie absolutnego prawa komisarza lub pełnomocnika, rzecz naturalna, że nie obudza ogólnéj ufności.

Jak widać z dzienników, w Dreznie pseudoemigranci spędzają czas wesoło, bankiety są tam na porządku dziennym, po tylu obelgach doznanych od saskiego rządu, znajdują się stworzenia noszące barwę polskiego narodu dla jego hańby, trwoniące grosz narodowy na téj obcéj ziemi, gdy cierpienia braci wygnańców i los internowanych, nie poruszają ich skamieniałego serca.

To co powiedziano o niektórych przebywających w Dreznie powtarza się w pewnem kole i w Paryżu, chociaż nie tak rozgłośnie, nie tak uderzająco. Przesiaduje w stolicy Francji znaczna gromadka tak zwanéj magnaterji, która chętnie rzuca złoto dla własnéj dumy, a ma serce i rękę zamkniętą dla sprawy publicznéj i dla biednych współziomków. Osobliwie hr. J. T. z Litwy, odznacza się propagandą przeciw wsparciu wygnańców. Są to ludzie, którym uczucie godności i powinności obywatelskiéj nie jest znane. Mamy pod ręką życiorys téj familji i przedstawimy wam jako obrazek wielce ciekawy, współczesnych targowiczan. Pp. B. C. P. i inni, składają wielkie koło arystokracji podupadłéj i jako satelity krążą około swego słońca w... przekładając mundur narodowéj gwardji lub czerwoną wstążeczkę w pętlicy, nad świetne imię polskiego obywatela.

Z wielką przyjemnością odczytaliśmy utwór p. J. S. jako odpowiedź hr. Pl. zamieszczony w kolumnach „Ojczyzny,“ tych kilka wierszy wydobytych z serca zbolałego patrjoty-wygnańca, mogą posłużyć za dowód waszéj niepodległości i sprawiedliwości. Wielu z naszych rodaków, życzy sobie posiłkować Czytelnię, raczcie oznaczyć adres jéj stały [1]).

Od amerykańskich naszych współbraci dochodzi także echo cierpień z ziemi Washingtona. Wojna domowa wyrwała ofiary i z naszego łona, a pomimo tego kilku ludzi kontynuje werbunki (do stanów południowych [2]), gdzie zwolennicy niewoli obiecują obszar ziemi dla osady „Nowéj Polski.“ Nie pierwszy to raz napotykamy tę nazwę w dziejach tułactwa. Dawna emigracja 31 roku, miała także zwolenników kolonizacji i utworzenia „Nowéj Polski,“ wydawano nawet dziennik pod tym godłem. Wyprawa do Egiptu, Hiszpanji i Portugalji, legjony i tem podobne antrepryzy, zawsze miały w perspektywie „Nową Polskę.“ Dziś widzimy powtórzenie tego na bruku paryzkim, i chociaż nie ma takich artystów, jacy byli w one czasy, jednakże maski i role uderzają wielkiem podobieńswem. Protestem przeciwko tym usiłowaniom, jest głos opinji powszechnéj, któréj stróżem i wiecowym dzwonem są dzienniki narodowe, nie pochlebiające żadnéj dumie, niepodległe i sprawiedliwe.

Genewa, 23 lutego.

Szanowny Redaktorze

Z nieopisaną boleścią dowiedziałem się o świeżem morderstwie moskali, wykonanem na osobie Aleksandra Waszkowskiego, obywatela znanego z niezrównanego patrjotyzmu i poświęcenia bez granic.

Nie zadziwia mnie bynajmniéj, ta niepohamowana żądza krwi wroga, to okrutne pastwienie się nad nieszczęsnemi ofiarami, które nie chcąc lub nie mogąc uniknąć prześladowania, przymuszone były pozostać w kraju przygniecionym tyloma klęskami i zroszonego krwią i łzami tylu dzielnych bohaterów. Nie dziwię się, mówię, że nieszczęśliwi nie znaleźli ani cienia litości i złagodzenia męczarni, sami oni bowiem zostając się w kraju, aż nadto dobrze pojmowali los jaki ich oczekiwał, lecz nikczemna dzikość i nienawiść moskwy nie na tem się ogranicza, nie zadawalniają się oni krwią wytoczoną z ofiary, nie dosyć im odebrać jéj życie, ale przez zimne i wyrafinowane barbarzyństwo, starają się wydrzeć jej honor, jedyną spuściznę niezrównanem poświęceniem, krwią i ofiarą własnego życia zdobytą.

Oczernienie takie miało miejsce po straceniu ostatnich członków Rządu Narodowego, to samo powtórzyło się po świeżem powieszeniu Waszkowskiego. Bezczelne to kłamstwo rzucone plugawie w oczy narodowi na najdzielniejszych jego obrońców, zadziwia cynizmem i burzy krew w żyłach nawet najobojętniejszych.

Jako kolega, przyjaciel i jeden z współpracowników na niwie prac narodowych, nie mogę znieść obojętnym umysłem tej wielkiej krzywdy wyrządzonej jego popiołom, nie mogę pozostawić bez zaprzeczenia téj nieludzkiéj potwarzy, dla tego w imieniu wszystkich którzy znali ś. p. Aleksandra i sam jako naoczny świadek wszystkich jego czynności, najsolenniéj zaprzeczam potwarzy zarzuconéj mu przez sąd wojenny moskiewski, jakoby tenże z summy trzech i pół miljonów rubli sr. która była w jego rozporządzeniu miał obrócić dwadzieścia tysięcy rs. na swoją korzyść.

Najprzód największym fałszem jest zarzucać człowiekowi, który z narażeniem własnego życia, zdobywszy na najświętszy z celów sumę tak znaczną, chciałby skalać ręce swoje dla tak mizernych osobistych widoków a przeto obrudzić czyn tak olbrzymiego poświęcenia się; ten czyn który tak zelektryzował cały naród, obudził w nim energję, wytrwałość i wiarę w siebie pokazując mu za przykład taką żelazną wolę i poświęcenie, był dla niego niezawodnie najlepszą nagrodą. Zresztą czyż nędzna korzyść osobista jest zdolną popchnąć człowieka do takich czynów, do zaparcia się samego siebie i do wystawienia się na tak niechybną śmierć i tortury? nie zaiste. Ta monstrualna potwarz ochydną wydaje się dla wszystkich ludzi bezstronnych, cóż dopiero dla tych którzy razem z nim żyli, razem pracowali, świadków kazdéj jego czynności.

Gdybyśmy mogli, dowiedlibyśmy cyframi całą nikczemność potwarzy tych katów Polski, wykazując najdokładniéj na co każdy grosz z pomnienionéj sumy użytym został, mamy bowiem do tego wszelkie dane oparte na dokumentach i wiarogodnych świadkach, dziś jednakże dla ważnych powodów nie możemy jeszcze tego uczynić, ale prawda zawsze pozostaje prawdą i pomimo wszelkich wysiłków nieprzyjaciół, czy prędzéj czy późniéj odkryje się i zawsze pozostanie nieskalaną.

Najlepszym zresztą dowodem świadczącym o czystości i nieskazitelności jego charakteru jest to, iż po ostateczném rozwiązaniu się organizacji Warszawskiéj, mając wszelką ku temu sposobność, jedynie dla braku materjalnych środków nie mógł przez wyjazd uchronić się od oczekującéj go niechybnéj śmierci.

Niech więc moskwa nie sądzi aby plugawe i bluźniercze wyroki jéj sądów, były w stanie przez oczernienie ofiar, odjąć choćby jeden promień z aureoli otaczającéj ich skronie; nikczemne oczernienie świadczy przeciw samym potwarcom, a naród który umié kochać poświęcające się i ginące w jego obronie dzieci, zachowa w sercu swém niczem nie zatartą i nieskalaną ich pamięć i ze czci i uwielbienia wzniesie tam wieczny pomnik na niespożytą sławę swych bochaterów wolności.

Proszę Cię szanowny Redaktorze, racz umieścić te kilka słów w przyszłym numerze sympatycznego

---

[1]) Adres Czytelni jest: Polnische Lesehalle in Zürich. Schweiz. (P. R.)

[2]) Odebraliśmy list od p. Z. Bujnickiego, w którym powiada, „że rzecz cała została zawieszoną do chwili nieograniczonéj.“ (P. R.)

twego pisma, które są słabym wyrazem uczuć człowieka, opłakującego stratę swego przyjaciela.

Tak jest, ja w nim straciłem kolegę, współpracownika, przyjaciela, a ojczyzna jednego z najdzielniejszych swych synów. — Cześć Jego pamięci.

K.

POLSKA.

RZĄD NARODOWY.

Komitet Reprezentacyjny Rządu Narodowego. Nr. 10. Paryż 23 lutego 1865.

Do Redakcji Dziennika „Ojczyzny".

Przesyłając wam kopje dekretów Rządu Narodowego za Nr. 34, 35, 36, 41, 145, oraz odezwę R. N. do Narodu i protokół instalacyjny Komitetu Reprezentacyjnego, upraszamy o umieszczenie powyższych dokumentów w kolumnach waszego szanownego dziennika. Pozdrowienie i braterstwo.

(L. S.) Prezydujący Obyw. Jenerał Bosak.

Członek Sekretarz Tomczyński.

Komisarz R. N. przy Komitecie Reprez. Wł. Daniłowski.

Kopja. Nr 34. Rząd Narodowy.

Zważywszy, że powierzenie jednéj osobie wszystkich prac narodowych po za zaborem moskiewskim nie przyniosło spodziewanych rezultatów i nie odpowiedziało swemu przeznaczeniu;

Zważywszy nadto, że skoncentrowanie robót po za zaborem moskiewskim w jednolitéj zbiorowości przedstawia daleko więcéj w obecnéj chwili korzyści dla prac organizacyjnych, na przedstawienie wydziału spraw zagranicznych, postanowił co następuje:

Art. 1. Władza reprezentanta i pełnomocnika Rządu Narodowego ustanowiona dekretem z d. 5 lipca 1864 r. znosi się, a w miejsce jéj ustanawia się Komitet Reprezentacyjny ze wszystkiemi prawami i atrybucjami należącemi do Reprezentanta Rz. Nar. a objętemi dekretem z d. 5 lipca 1864 r. za Nr. 618.

Art. 2. Przy Komitecie Reprezentacyjnym ustanawia się Komisarz Rządu Narodowego.

Art. 3. Komitet Reprezentacyjny składa się z Członka prezydującego, z vice-prezydującego, członka zwyczajnego i członka sekretarza z głosem jak każdy z członków Komitetu Reprezentacyjnego.

Art. 4. Wszystkie uchwały i postanowienia Komitetu Reprezentacyjnego zapadają większością głosów.

Art. 5. Na każdém posiedzeniu zwyczajném czy nadzwyczajném Komitetu znajdować się ma Komisarz Rządu Narodowego.

Art. 6. Wszystkie rozporządzenia i projekta tak Rz. Nar. do Komitetu Reprezentacyjnego jak Komitetu Reprezentacyjnego do Rz. Nar. przesyłane być mają na ręce Komisarza Rz. Narod. przy Komitecie Reprezentacyjnym.

Art. 7. Posiedzenia zwyczajne czy nadzwyczajne zwoływać ma prawo prezydujący w każdéj chwili, kiedy tego uzna potrzebę.

Art. 8. Na żądanie któregokolwiek z członków Komitetu lub na żądanie Komisarza R. N. przy Komitecie Reprezentacyjnym, prezydujący obowiązany jest zwołać nadzwyczajne zebranie.

Art. 9. Dla ważności i prawomocności obrad potrzebną jest większa połowa członków Komitetu Reprezentacyjnego.

Art. 10. Komitet Reprezentacyjny nie może pod żadnym pozorem zmieniać swoich członków ani mianować stałych zastępców.

Art. 11. W razie dłuższéj nieobecności lub choroby któregokolwiek z członków Komitetu, Komitet większością głosów może zamianować tymczasowego zastępcę, lecz natychmiast zawiadomić o tem Rząd Narodowy, przedstawiając nowego kandydata do zatwierdzenia.

Art. 12. Wszystkie rozporządzenia mające mieć moc obowiązującą winny być podpisane przynajmniéj przez Prezydującego, Sekretarza i Komisarza Rządu Narodowego przy Komitecie Reprezentacyjnym i opatrzone pieczęcią Komitetu Reprezentacyjnego i Komisarza R. N. przy tymże Komitecie.

Art. 13. W razie nieobecności lub choroby Komisarza R. N. przy Komitecie Reprezentacyjnym, wypełnia jego obowiązki zastępca przez Rząd Narodowy zamianowany.

Art. 14. Komitet Reprezentacyjny składa Rządowi Nar. raz w miesiąc szczegółowe sprawozdanie z dokonanych czynności, szczegółowy rachunek z podniesionych z kas narodowych funduszów.

Art. 15. Od daty niniejszego postanowienia ustaje ważność wszystkich mandatów, powierzonych w różnych czasach, różnym obywatelom przez Reprezentanta Rządu Nar.; wszyscy ci obywatele obowiązani są na wezwanie Komitetu Reprezentacyjnego, złożyć mu fundusze, pieczęcie i papiery w ich posiadaniu będące.

Art. 16. Wszelkie dekreta i postanowienia będące w sprzeczności z niniejszym lub też niezgodne z rozporządzeniami Komitetu Reprezentacyjnego w zakresie jego władzy wydanemi, znoszą się, od daty niniejszego tracą swą moc obowiązującą.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu Rządu Narodowego d. 30 stycznia 1865 r. (L. S.)

Nr. 35. Rząd Narodowy.

W myśl dekretu swego z d. 30 stycznia 1865 r. mianuje prezydującym w Komitecie Reprezentacyjnym obywatela jenerała Bosaka, vice-prezydującym obyw. Aleksandra Guttrego, członkiem zwyczajnym ob. kanonika Kotkowskiego, a członkiem sekretarzem ob. Walerego Tomczyńskiego.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu Rządu Nar. d. 30 stycznia 1865 r. (L. S.)

Nr. 36. Rząd Narodowy.

W myśl dekretu swego z d. 30 stycznia 1865 r. mianuje tymczasowo obyw. Władysława Daniłowskiego swoim Komisarzem przy Komitecie Reprezentacyjnym.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu Rz. Nar. d. 30 stycznia 1865 r. (L. S.)

Nr. 41. Rząd Narodowy.

Wydział Spraw Zagranicznych.

Okólnik.

Do ajentów Rz. Nar. po za granicami zaboru moskiewskiego. Zawiadamia was obywatelu że R. N. na posiedzeniu z d. 30 stycznia 1865 r. w wykonaniu dekretu swego tejże daty ustanawiającego Komitet Reprezentacyjny, po za granicami zaboru moskiewskiego, zamianował prezydującym ob. jenerała Bosaka, vice-prezydującym ob. Aleksandra Guttrego, członkiem zwyczajnym ob. kanonika Kotkowskiego, a członkiem sekretarzem ob. Walerego Tomczyńskiego. Od chwili téj nominacji ustaje w myśl powyżéj cytowanego dekretu wasz mandat, a co do dalszego zajęcia porozumiecie się z Komitetem Reprezentacyjnym.

W Warszawie d. 1 lutego 1865 r.

Za zgodność poświadczamy:

(L. S.) Vice-Prezydujący Komitetu Reprez. A. Guttry.

Członek Sekretarz Tomczyński.

Komisarz Rz. N. przy Komitecie Repr. Wł. Daniłowski.

Kopja. Nr. 145. RZĄD NARODOWY do Komitetu Reprezentacyjnego po za zaborem moskiewskim.

Zważywszy, że nieprzyjaciele niepodległości Polski wszelkie usiłowania narodu do zdobycia takowéj, przypisywali nie samodzielnemu rozbudzeniu się i poczuciu narodu, lecz wpływom zewnętrznym, Rząd Narodowy poleca Komitetowi swemu Reprezentacyjnemu, aby nikogo nie wysyłał do działań politycznych na terytorjum zaboru moskiewskiego.

Rozkaz ten drogą właściwą podanym został do wiadomości władz naszych.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu Rządu Nar. d. 12 lutego 1865 r. (L. S.)

Za zgodność poświadczamy:

Prezydujący Obyw. Jenerał Bosak. — A. Guttry.

Ks. Kotkowski, Członek zwyczajny.

Tomczyński, Członek Sekretarz.

Komisarz R. N. przy Komitecie Repr. Wł. Daniłowski.

Działo się w Paryżu d. 22 lutego 1865 r.

Rząd Narodowy dekretem z d. 30 stycznia r. b. zniósł urząd Reprezentanta i Pełnomocnika swego po za zaborem moskiewskim i w miejscu jego ustanowił Komitet Reprezentacyjny zamianowawszy:

Prezydującym tegoż Komitetu ob. Jenerała Bosaka;
Vice-Prezydującym ob. Aleksandra Guttrego;
Członkiem zwyczajnym ob. kanonika Kotkowskiego;
Członkiem Sekretarzem ob. Walerego Tomczyńskiego;
a Komisarzem swym przy tymże Komitecie ob. Władysława Daniłowskiego.

Dla wprowadzenia w wykonanie powyższego dekretu, Komisarz Rządu Narodowego przy Komitecie Reprezentacyjnym ogłosił takowy w dniu dzisiejszym członkom do składu jego powołanym, którzy wydane nominacje przyjąwszy, obowiązali się sprawować powierzone im urzędy w granicach instrukcją przepisanych i w dowód tego protokół niniejszy podpisali.

Prezydujący Obyw. Jenerał Bosak. — A. Guttry.

Ks. Kotkowski, Członek zwyczajny.

Tomczyński, Członek Sekretarz.

Komisarz R. N. przy Komitecie Repr. Wł. Daniłowski.

— W nrze 11 „Ojczyzny" donosiliśmy o rozwiązaniu Komitetu francuzko-polskiego, na zasadzie odezwy tego komitetu ogłaszającéj zawieszenie jego działań z powodu braku środków. Obecnie czytamy w „Opinion Nationale" z d. 24 lutego nrze 54, co następuje:

„Otrzymujemy z Komitetu Centralnego Francuzko-Polskiego następne wezwanie do przyjaciół Polski:

Komitet Centralny francuzko-polski. — „Emigracja polska we Francji znosi wszystkie bole moralne wygnania i wszystkie cierpienia fizyczne niedostatku. Moglibyśmy przytoczyć fakta bardzo wymowne, lecz powinniśmy pokryć je milczeniem: heroizm nieszczęśliwych ma swój wstyd właściwy.

Powiemy tylko, że są tacy między wychodcami co otrzymują tylko kawałek chleba i jedzą raz na dzień. Jeden z takich, niedawno temu padł na ulicy z wycieńczenia, i we 24 godzin późniéj skonał w szpitalu.

Wiadomo, że wsparcia przyznane przez rząd, stają się niedostateczne, zważywszy na liczbę wychodców przybywających codzień do Francji. W skutek tego próbowaliśmy różnych sposobów w celu zwiększenia naszych zasobów, lecz konferencje naukowe, przedstawienia teatralne, loterje, wzbronione nam były. Lecz czyż powinniśmy dla tego się zniechęcać i odtąd odpowiadać tym szlachetnym nieszczęśliwym: „Nic już dla was nie możemy uczynić, pozostała wam tylko zguba!"

Pozostaje nam jeszcze źródło zbierania składek; odzywamy się więc uroczyście do przyjaciół Polski, upraszamy ich o łaskawe zapisywanie się i skłonienie innych do zapisania się na składki, prosimy ich w imieniu Francji, téj ziemi schronienia dla patrjotyzmu.

Ks. Eugenjusz d'Harcourt, b. ambasador w Rzymie, prezydent komitetu.
Odillon Barrot, b. reprezentant, wice-prezydent.
Hipolit Carnot, deputowany, wice-prezydent.
Saint-Marc Girardin, z akademji francuzkiéj, wice-prezydent.
Edmund de Lafayette, b. reprezentant, wice-prezydent i kasjer.
Dutrône, radca honor. dworu cesarskiego, sekretarz.
Ernest Legouvé, z akademji francuzkiéj, sekretarz.
Ferdynand de Lasteyrie, b. reprezentant, członek instytutu, sekretarz.
Leonard Chodźko, b. adjutant jenerała Lafayette, archiwista komitetu.

Paryż d. 10 lutego 1865.

(Dalej następują podpisy członków komitetu).

Pieniądze lub mandaty pocztowe, lub weksle, mają być adresowane na imię p. Edmunda de Lafayette, wice-prezydenta i kasjera komitetu, quai Malaquais, 3, à Paris.

Korespondencje, również jak listy zapisujących się, bądź w rękopiśmie, bądź wydrukowane w dziennikach departamentalnych, mają się wysyłać pod tym samym adresem, quai Malaquais, 3, na imię Leonarda Chodźki, archiwisty komitetu.

Prócz tego czytamy w „Constitutionel" z d. 20 lutego:

Składka na książki i narzędzia naukowe dla studentów Polaków, zrobioną została w Sorbonie, na konferencji 13 lutego. Taż składka powtórzy się jeszcze na konferencji 24 lutego.

Książe Napoleon raczył nadesłać 200 fr. komitetowi wieczorów w Sorbonie. Minister oświecenia przysłał 100 fr.

Osoby które życzyć sobie będą przyłożyć się do tego dobrego dzieła, upraszają się o przesłanie swych ofiar do sekretarjatu komitetu.

— „Mosk. Wied." mówią, że 1 lutego rozrzucony został w Warszawie Rozkaz Naczelnika Miasta bardzo źle wydrukowany, który się kończy słowami: „Warszawo na ciebie patrzy cały kraj okiem proszącym. Bierz się do pracy: w przeciwnym razie, może nam czasu nie starczy." Z wydania rozkazu, wnosi ta gazeta, że Polska nie jest uspokojona i że dla tego musi trwać prześladowanie. Na dowód, że nie jest uspokojona, prócz owego rozkazu, przytacza, że księdza Brzozki nie mogli Moskale schwytać, dla tego, że ludność nie sprzyja rządowi, lecz powstańcom; że w Augustowskiem zabity został właściciel dóbr; że zjawili się emisarjusze, którzy wybierają narodową ofiarę i że wreszcie pomiędzy włościanami krążą różne wieści szkodliwe dla rządu. Panu Rotkirchowi, Bergowi i wszystkim innym Moskalom, widać, że mocno o to chodzi, ażeby lada pretextem osłonić barbarzyńskie środki, których używają w Polsce, a które już ich porobiły bogaczami. Złodzieje ci, dla tego, żeby dłużéj kraść mogli, system wyzyskiwania faktów nic nieznaczących których by przy polskiéj kieszeni utrzymywały, rozwijają na długie czasy.

— Ksiądz Goljan nie przestaje głosić z ambony moskiewskich zdrajcy przekonań. Za kazanie 2go lutego u Wizytek, w którym gromił Polki za uczucia patrjotyczne, znowuż odbiera pochwały rosyjskich gazet.

— Moskiewski klub w Warszawie przeniesiony zostanie na wiosnę do zagrabionego pałacu Andrzeja Zamoyskiego i umieszczony będzie w osobnym korpusie. Na gmachu b. Towarzystwa przyjaciół nauk, umieszczono orła i napis moskiewski wielkiemi literami „Ruskaja gimnazja."

— Podpułkownik Weninków mianowany prezesem komisji włościańskiéj lubelskiéj; pośrednik z o.łowskiéj guberni Rutcen p. o. prezesa komisji kaliskiéj; dym. kapitan Bader p. o. komisarza rewirowego w kom. siedleckiéj, a podporucznik Palicyn takimże komisarzem kom. włocławskiéj.

— Komitet urządzający wypracował projekt, aby prawa włościan do służebności i użytków w dobrach prywatnych, jakie mieli w czasie wydania ukazu z r. 1864, tak co do pastwisk, jak co do lasów zostały skapitalizowane, t. j. aby doroczny szacunek służebności uważany był za procent od kapitału wypłacalnego włościanom przez właścicieli dóbr. Przypuściwszy zatem że te służebności skapitalizowane będą potrącone dziedzicom z przypadających im sum likwidacyjnych, wysokość wynagrodzenia już i tak nieodpowiedniego o wiele jeszcze spadnie.

— W połowie lutego trzech urzędników moskiewskich jadących na objęcie posad w komitecie urządzającym w Królestwie, zatrzymano na jednéj stacji przez policję, i po odbyciu rewizji odesłano napowrót do Petersburga.

— „Dz. Pozn." pisze, że w cytadeli warszawskiéj w liczbie więźniów ma się znajdować jakaś zagadkowa osoba, któréj zeznania i wskazówki dały powód do aresztowania 412 osób, jako podejrzanych o udział w powstaniu lub w rządzie narodowym. Osoba ta, skazana podobno przez sąd wojenny zaocznie na powierzenie, miała ujść za granicę, przebywać czas jakiś w Paryżu, a potem powróciwszy do kraju przebywać w Warszawie pod obcem nazwiskiem przez 4 miesiące. O tejże osobie rozgłaszać miano w Warszawie, iż miała się otruć. Przytem wszystkiem, policja moskiewska w Warszawie twierdzi, iż rząd narodowy zaczyna istnieć na nowo, co daje powód do nowych aresztowań, rewizji i tym podobnych policyjnych umizgów.

— Z art. „nadesłanego" zamieszczonego „w Dz. Warsz." dowiadujemy się niektórych cyfr budżetu oświecenia publicznego w Królestwie Polskiem. Według artykułu tego przeznaczoną pierwiastkowo w etacie sumę 778,797 rubli na rzecz wychowania publicznego zwiększono sumą dodatkową 459,795 rubli tak że obecnie wynosi 1,238,592 rubli, (tyle prawie co utrzymanie policji w Warszawie). Z rzeczonéj sumy mają obrócić na zapomogi dla szkółek wiejskich (?) w gminach uboższych, na wsparcie dla uboższéj młodzieży zwłaszcza włościańskiéj (?) na płace dla dyrekcji naukowych 124,900 rubli; dla szkółek średnich mianowicie 23 gimnazjów (w téj liczbie moskiewskie i niemieckie) 134,030 r. Z summy téj ma przypaść na pod-

niesienie płac nauczycieli na drugie półrocze r. b. 24,805 rubli a na wzbogacenie bibljotek i gabinetów, ma być ciągły kredyt w ilości 25,000 rubli. Na żeńskie zakłady naukowe i instytut maryjski, oznaczono w etacie sumę 64,202 ruble. Instytuta politechniczny i rolniczo-leśny, mają oznaczoną w etacie dodatkowym sumę 80,330 rubli. Instytut politechniczny będzie przeniesiony do Łodzi i na pierwsze urządzenie przeznaczono sumę 60,000 r. i 23,000 r. na opłacenie czynności (?) instytutu, który zapewne w końcu r. b. dopiero otwartym zostanie. Instytut rolniczo-leśny będzie w Puławach. Ogólna suma na te dwa instytuta ma wynosić 128,553 rubli. Na dwie szkoły ogrodnicze, z których jedna w Puławach także, a druga zapewne będzie w Marymoncie przeznaczono 7,250 r. na stypendja dla 44 uczniów, głównie z dzieci włościańskich. Szkoła główna ma otrzymać tytuł uniwersytetu i ztąd projektowane podniesienie jéj etatu na następujące półrocze na 38,865 rubli a całkowity na nią w r. b. wydatek ma wynosić 153,765 rubli.

— „Gazeta Petersburska“ pisze o Litwie: Tylko po miastach główniejszych, przy drogach żelaznych można dostrzedz ruch jaki taki. Ale oddaliwszy się o kilka wiorst od głównéj drogi, nie znajdziesz podróżnego, nie znajdziesz istoty żyjącéj. Wchodząc do jakiéj wioski będziesz myślał, żeś zaszedł do miejsca zaklętego. Nie usłyszysz słowa, odgłosu, sądziłbyś, że wszystko pomarło. Tylko wichry szumią, gdzie niegdzie psy wyją. Wszędzie grób i zniszczenie. Dusza stroskana ucieka od tych ruin. Od Wilna do Grodna kraj żyzny zmienił się w pustynię.“ Tak sami Moskale opisują Litwy stan dzisiejszy.

— Michał Stankiewicz, wygnaniec polski, przebywający w m. Cywilsku gub. kazańskiéj, dał koncert na korzyść pogorzelców miasta Symbirska, na którym znajdowało się wielu Polaków przebywających w Cywilsku pod dozorem policyjnym. Dochód czysty przyniósł 90 rubli.

— W Krakowie dnia 14 lutego stracony został przez powieszenie pewien urlopnik, który powołany do wojska, zastrzelił swojego kaprala. Nazwiska jego nie podają gazety.

— Sąd wojenny austrjacki w Złoczowie, w m. styczniu 12 wydał wyroków, w Przemyślu 11 wyroków; w Rzeszowie 21, w Krakowie 38 wyroków. Pomiędzy skazanymi są: Rajmund Kuczera na 5 lat ciężkiego więzienia, Antoni Skórski na rok jeden c. w.; Wojciech Nowakowski krawiec na 1 rok w. Marek Waldner na 6 miesięcy w.; Ludwika Leśniewska redaktorka pisma „Nowiny ze Swiata“ uwolniona; Wolf Bazes na 4 m. w. w kajdanach; Jóózef Radko szeregowiec na 15 kijów.

— „Narodni Listy“ donoszą, że niektórzy z internowanych wzięli paszporta do Turcji i udają się tam przez miasto Trjest (Terszt).

— Postępowanie sądowe przeciw drugiej serji oskarżonych w procesie berlińskim rozpocznie się w dniu 16 marca. Nazwiska oskarżonych są następujące: 1) Władysław Bentkowski; 2) Piotr Czarliński; 3) Fedecki alias Bryniarski; 4) Edward Szukalski; 5) Trenarowski. (Ci pięciu siedzą w więzieniu Hausvoigtei, następni znajdują się na swobodzie): 6) Stanisław Czarliński; 7) Franciszek Dąbski; 8) Djonizy Gołkowski; 9) Leon Horn (ekonom); 10) Garfunkiel z Wrocławia; 11) Karczewski z Czarnotek; 12) Kowalewski; 13) Leski; 14) Putkamer oficer; 15) Walery Rycharski z Miłosławic; 16) Wierzbiński; 17) Wójt. Na 18go kwalifikuje sie jeszcze Ryfert z Poznania, siedzący w Hausvoigtei, nie jest jednakże rzeczą pewną, czy sprawa jego wytoczy się już 16 marca z przyczyn nieznanych. Oskarżenie opiera się przeciw wszystkim obwinionym na zasadzie paragrafów 61 i 63. Pan Zygmuut Jaraczewski stawił się dobrowolnie w Hausvoigtei dnia 16 lutego.

Przegląd polityczny.

Wpływ zapustny znać na dziennikach nie przynoszących obecnie ważniejszych danych. Stolice się bawią, za ich przykładem prowincje, więc na chwilę uwaga ogółu odwróciła się od bieżących spraw świata. Trzem tylko stolicom w swoim czasie pełnym raźnego, młodego życia, żałoba nie dozwala wziąć udziału w zabawie, choćim każą z urzędu bawić się śmiać i hulać, mianowicie Warszawie, Wenecji i Pesztowi, W Warszawie będącéj jeszcze pod krwawem wrażeniem a świeżem szubienicznego dramatu na stokach aleksandryjskiéj cytadeli, Moskale urządzają zabawy, widowiska i pijatyki, na których sami tylko ze szpiegami i policją rozpustą zwierzęcą, starają się zagłuszyć wyrzuty sumienia i baltazorową zmorę, by mieć prawo rozgłosić po przedajnych dziennikaeh, że Warszawa się bawi i hula. Tymczasem nowe wyroki śmierci knują się w komisji śledczéj, nowe pociągi wagonów wywożą nieszczęsnych skazańców do Sybiru.

Tragi-komedja zwana internowaniem w państwie austrjackiem już się rozwiązała, szczęściem że w sposób odpowiedni pojęciom XIX. wieku. Obecnie w Ołomuńcu i Kralowym Hradzie zostało może z kilkudziesięciu internowanych, chorych lub z innych powodów zmuszonych do pozostania. Rząd saski wzbronił przystępu na swoją ziemię wygnańcom polskim, nie posiadającym pewnéj liczby talarów do stracenia w Dreznie; za to naród bawarski, okazał się gościnniejszym, niż spodziewać się należało po jego flegmie. Obecnie w Monachjum i w innych miastach przebywa do kilkuset emigrantów, świeżo wyzwolonych z internowania; wprawdzie policja królewska w Monachjum zaczęła chwytać na ulicy biedaków nie wyglądających na porządnych ludzi, to jest na bogaczów, z zamiarem wypchnięcia ich za granicę, ale zaszła silna opozycja w tym względzie ze strony mieszkańców i dziennikarstwa. Ludność potępiła w imię ludzkości, podobne postępowanie ubliżające godności narodu rządzącego się swobodą i rozumną ustawą. To przychylne usposobienie całéj ludności dla Polaków sprawiło, że pozostawiono w Bawarji do czasu wychodców i pozwolono im szukać tam chleba.

Z Rosji donoszą o deputacji mieszczan i fabrykantów moskiewskich, dziękującéj carowi za ukaranie energiczne szlachty i powściągnięcie ich konstytucyjnéj manifestacji.

We Francji współczucie dla wychodców polskich nie ustało: Duruy minister oświecenia, zawezwał za pośrednictwem „Monitora“ do składek na rzecz uczącéj się młodzieży polskiéj. Toż samo uczynił w Collège de France profesor Bertrand. W tym celu w sali odczytów Zellera wystawiono skarbonkę.

„L'Opinion Nationale“ zamieszcza następny list, pisany do redakcji przez jedną z przedpłacicielek tego dziennika, który tu dosłownie zamieszczamy:

„Wdowa składa swój grosz na korzyść ofiar caryzmu, na tych co walczyli za sprawę najpiękniejszą w świecie, za wiarę swoją i swoje ogniska rodzinne. Załączam przy niniejszem 60 franków. Jak wy również mam nadzieję, że i Paryż nie pozostanie głuchym na jęk boleści wydartéj z piersi na widok takiéj nędzy. Wezwanie wasze do niewiast francuzkich, proszę wierzyć, wysłuchanem będzie. Tym matkom których synowie kończą tak okrutnie a daremnie na szubienicach fortecznych, w fortecach i wśród lodów Sybiru, proszę przesłać słowo pociechy i pozdrowienia bratniego od matek francuzek, współczujących z ich bólami serdecznemi. Niewiasta powinna być najczynniejszym ajentem cywilizacji i spodziwamy się że nasze siostry Rosjanki zrozumieją raz przecie swe szlachetne powołanie jako niewiasty i że dzięki ich wpływom, Europa przestanie nazywać Rosjan „barbarzyńcami północnymi.“ „L'Opinion Nationale“ od siebie dodaje następne słowa:

„Dama ta pisząca a będąca jedną z naszych przedpłacicielek wymaga, abyśmy nazwisko jéj zachowali w ścisłéj tajemnicy. Jest ona jedną z wierzących w to, „że ręka prawa nie powinna wiedzieć co czyni lewa.“ Składamy jéj dzięki za jéj ofiarę i szlachetne słowo.“ W Szwajcarji sympatja dla Polaków w ludności również nie stygnie. Wczoraj w mieście Utznach w kantonie St. Gallen, przedstawiono pod gołem niebem widowisko pod tytułem: „Nieszcześliwi obrońcy wolności w Polsce i okrutni tyrani w Warszawie i w Wilnie“ Przeszło 200 Szwajcarów wzięło udział w tym wojowniczym dramacie, który w tradycje ludu wprowadza pamięć losu Polski i hańbę rządu carskiego. Tak więc wszędzie, gdzie tylko biją ludzkie serca, sympatyzują ze sprawą polską, ludy bowiem czują instynktowo, że jest to jedna z największych spraw, jakie kiedykolwiek ludzkość poruszały.

Valbezen konsul francuzki w Warszawie, nie wróci już na miejsce urzędowania dotychczasowego; Drouyn de Lhuys ma posłać na jego miejsce jednego z konsulów francuzkich na Wschodzie.

Wnioski pruskie tyczące się sprawy księstw nadelbiańskich, doręczone zostały dnia 25 lutego przez p. Werther p. Mensdorfowi. Drugą notę wysłał p. Bismarck do Petersburga w kwestji tychże księztw, azmiary anneksyjne względem nich umotywował nagrodą za zmiany jakie nastąpić mają w Pozyańskiem. Donoszą, że Bismarck i poseł moskiewski w Berlinie Oubril, podpisali punktację względem Szlezwig-Holsztynu i odesłał ją do zatwierdzenia do Petersburga. Książe Oldenburg ustąpił swych praw, przelanych na niego przez cara do księztw Prusom. Wkrótce izba berlińska rozpocznie rozprawy budżetowe. które się dotąd toczyły w wydziale. Nastąpi zapewno stanowcze z rządem zerwanie. Kilka gmin ksieztwa sasko-altenburgskiego, miało być wcielonych do Prus wbrew woli ludności, Komisja izby poselskiéj dnia 21 lutego pod przewodnictwem Rönnego, uchwaliła: zważywszy, że poddanych altenburgskich w gminach Wilschütz i Gräfendorf o wolę ich w tym względzie nie zapytano, a Altenburgczycy protest przeciwko wcieleniu podali, komisja zaleca izbie, ażeby odmówiła konstytucyjnego przyjęcia tego układu.

Na posiedzeniu Rejchsrathu wiedeńskiego dnia 23 lut., wniosek hr. Vrintsa przyjęty, wywołał nowy konflikt z ministerjum. Tegoż dnia wieczorem zebrał się wydział finansowy na naradę, która toczyła się nad notą Szmerlinga do wydziału, w któréj zawiadamia w imieniu całego gabinetu, że w skutek przekazania ostatniego wniosku hr. Vrintsa roztrząsania obu budżetów, aż do powzięcia uchwały w téj sprawie przez wydział, a gdyby wniosek odrzucono, to aż do następnéj uchwały izby nad sprawozdaniem wydziału, rząd do dalszych obrad nad budżetem na r. 1865 nie będzie wysyłał zastępców. Nota ta wywołała ogromną burzę w wydziale, która skończy się pewno zwycięztwem ministrów, pomimo że rozeszła się pogłoska, że wrazie dalszego opierania się mnistrów, lewica i autonomiści złożą mandaty.

W Padwie trwają aresztowania, zaaresztowanych studentów uniwersytetu przewieziono do Wenecji, gdzie sprawą ich zająć się ma komisja śledcza badająca wypadki frijulskie.

W W. ks. Badeńskiem opozycja ultramontanów przeciw prawu odejmującemu duchowieństwu zarząd nad wychowaniem początkowem, staje się z dniem każdym gwałtowniejsza. Liczne petycje z tego powodu podane zostały do W. księcia Fryderyka, który ze swéj strony odpowiedział na nie listem do ministra spraw wewnętrznych ogłoszonym w dziennikach, wykazującym bezzadność tych pretensji i roszczeń w nich wyrażonych, i wypowiadającym że podług ustawy którą kraj się rządzi, petycje owe podane być winny izbom. Na partję klerykalną odbywającą z Manhejmu tak zwane Wander Kasino, któremu towarzyszyło około 300 cudzoziemców, napadł lud i ową procesję rozpędził i ścigał ją do Ludwigshafen. Spokojność została przywrócona.

Z Turynu gdzie był sympatycznie przyjęty król Wiktor Emanuel wyjeżdża w dniu dzisiejszym do Medjolanu, podpisawszy poprzednio amnestją dla tych, co byli skompromitowani w wypadkach turyńskich. Z powodu przyjazdu króla, junta municypalna uchwaliła rozporządzenie przeznaczające znaczną sumę do rozdania między rodziny biedniejsze w Turynie. Parlament włoski odroczony został do 6 marca.

Papież napisał list do cesarza Maksymiljana zaklinający go by cofnął swe ostatnie rozporządzenie stanowiące sekularyzację dóbr duchowieństwa. Tajne konsystorjum odroczone zostało do marca. Allokucja papiezka wniesie ponownie zażalenie na prześladowania katolików w Polsce. Poseł moskiewski wniósł protestację w Rzymie przeciwko kanonizacji św. Józefata Kuncewicza, takąż protestację wnieśli Holendrzy przeciwko kanonizacji żołnierzy ks. Alby zabitych przez wojsko ks. Oranji w Gorkum. Dziwne to protestacje, rządy nie chcą, ażeby ludzie przeciw nim i ich interesów działający byli świętymi.

Mazzini opublikował list do papieża, w którym ocenia Encyklikę i papieztwo silnie zaczepia. Manifest ten powszechną zwrócił na siebie uwagę. Zawiera on Credo jego i jego przyjaciół, które się da streścić w następujący sposób: „Wierzymy, że instynkt postępu, złożony w ludzkości w chwili jéj początku, jest jedynem objawieniem Boga w ludzkości. Wierzymy, że siłą tego objawienia, ludzkość od czasu do czasu, z religji do religji posuwa się po drodze doskonałości. Wierzymy, że każdy, który sądzi, że objawienie w sobie zawiera i przedstawia się jako pośrednik pomiędzy Bogiem i człowiekiem, wypowiada bluźnierstwo. Wierzymy w świętość powagi, gdy ona poświęcona jest duchem i cnotą, tą jedyną służbą Bożą w przyszłości; wierzymy że Bóg jest Bogiem, a ludzkość jego prorokiem.“ Garibaldi napisał trzy listy do sycylijczyków, z powodu ostatnich wypadków na téj wyspie, wznieconych przez burbonistów. Jeden list jest zaadresowany do młodzieży uniwersytetu w Palermo, drugi do gwardji narodowéj który brzmi: „Moi drodzy przyjaciele! Wówczas gdy zepsuci sprzysięgają się przeciwko jedności i wolności naszéj ojczyzny, czuwają prawdziwi Włosi, dowiedli tego, a Palermo barykad od razu intrygi drabantów starej tyranji przeczuło. Włochy będą wam wdzięczni i ja wam dziękuję.

Na zawsze wasz. J. Garibaldi.“

Rząd turecki wprowadzić zamierza w życie nowy system wychowania, otwarciem szkół publicznych dla wszystkich klas ludności. Sprawa sekularyzacji dóbr należących do meczetów, na nowo została podniesiona. Czas służby wojennéj ma sultan ograniczyć w wojsku linjowem do 3ch, a w marynarce do 5ciu lat.

W Grecji niezadowolenie z obecnego stanu rzeczy wzrasta ciągle, szczególniéj na wyspach Jońskich, gdzie się udał minister spraw wewnętrznych. Po miastach rozlepiają plakaty rewolucyjne.

Król Abissynji Teodor aresztował pełnomocnika angielskiego, a konsula tegoż narodu Camerona okuł w kajdany.

Z Japonji wrócił do Anglji Rutherford Alcoch pełnomocnik rządowy, z umową zawartą z Taikunem zapewniającą wolną żeglugę na wodach wewnętrznych, dozwalającą na założenie konsulatu w Simonosaki i zgadzającą się na zwrot kosztów wojennych.

W Chinach w Czutguszek wybuchło powstanie przeciwko Mandżurom. Cytadela wzięta i spalona, a komendant zabity, konsulowi rosyjskiemu z kasą pozwolono umknąć. Rosjanie różnemi sposobami starający się osłabić Chiny nie są obcy powodom, które ten wybuch spowodowały. Do Buchary przybyli czteréj posłańcy moskiewscy z darami. W nowo podbitym kraju Kokan, który był pod lenną władzą Taszkentu, Moskale ogłosili, że przez dwa lata pobierać nie będą podatku. W te odległe kraje pędzą Moskale wielu robotników, w celu bicia dróg militarnych. Anglikom wyprawa w Buthan szczęśliwie się wiedzie.

Z Ameryki donoszą, że senat w Richmond odrzucił wniosek powołania 200,000 Negrów do armji. Jenerał Shermann wziął Grangeburg i posunął się do amerykańskiéj Florencjl; Branchwville południowi opuścili. Trzy szturmy do Wilmingtonu północnych zostały odparte. Północni przełamali linję południowych na wyspie James. Jenerał południowych Lee, wydał manifest powołujący pod broń urlopowanych w ciągu dni 20.

Sprostowanie. — W numerze przeszłym w artykule wstępnym p. t.: Stowarzyszenia Polskie w szpalcie 2éj w wierszu 4tym od dołu, wydrukowano: „Zmuszeni do uorganizowanego potępienia“ powinno być: „Zmuszeni do uorganizowanego postępowania.“

Korespondencja od Redakcji.

Do p. O. J. Dukatów 25 odebrałem i złożyłem w „Kasie Oszczędności emigrantów polskich w Zürichu“ na potrzeby przybywających z interny.

✝ Dnia 21 lutego r. b. w Paryżu, o godzinie 9½ wieczorem, zakończył swoje poczciwe życie Karol Borkowski, zachowawszy wielką przytomność umysłu do ostatka. Karol Borkowski w 1831 r. był oficerem artylerji, w 1833 należał do wyprawy emisarjuszów, aresztowany, przesiedział w Kufsztejnie w więzieniu do 1848 r. Wydał kilka broszur i Pamiętnik historyczny o wyprawie partyzanckiéj do Polski w r. 1833, w Lipsku 1862 r. Nad grobem w Montmartre przemówił Leonard Chodźko.

W drukarni „Ojczyzny“ w Bendlikonie (pod Zürichem).